

Joanna Złotkiewicz-Kłębukowska

Amerykańska podróż Mme Curie

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 66/1,
111-118

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Po wybuchu I wojny światowej Maria poświęciła swój czas na niesienie pomocy rannym żołnierzom. Już w drugim tygodniu wojny przystąpiła do zakładania pracowni radiologicznych w szpitalach. Wpadła na pomysł, by wykorzystać urządzenia, z których aktualnie nie korzystano w gabinetach lekarskich – ich właściciele walczyli na froncie². Wkrótce rozpoczęła tworzenie jednostek ruchomych – przewożących sprzęt do wykonywania prześwietleń promieniami X i agregat prądotwórczy na front. By móc realizować to zadanie, musiała ukończyć szybki kurs anatomii i technik radiologicznych u doktora Beclere’a. Generał Joffre wydał zgodę na dostarczenie i obsługę własnych samochodów radiologicznych. Kolejne auta otrzymała od Związku Kobiet Francuskich i innych ofiarodawców. Wkrótce sama nauczyła się prowadzić samochód, a nawet przeprowadzać prostsze naprawy. Swoim „małym Curie” – jak nazywano jej auto – jeździła na front, godzinami prześwietlała cierpiących, przekonywała chirurgów do zdjęć rentgenowskich, a często także opiekowała się chorymi i niosła im pocieszenie. W pracy towarzyszyła jej córka Irena, sanitariuszka Czerwonego Krzyża³. Dzięki wysiłkom Marii oraz jej niewyczerpanej energii i wytrwałości, dwadzieścia „małych Curie” jeździło na front, gdzie prześwietlono ponad milion rannych żołnierzy. Jednocześnie Maria osobiście przeprowadzała szkolenia z zasad prześwietleń rentgenowskich dla amerykańskich lekarzy i techników. Była pod wielkim wrażeniem ich determinacji w nauce i charakterystycznego dla Amerykanów podejścia do pracy wyrażającego się w stwierdzeniu, że „możemy osiągnąć wszystko”⁴.

Po zakończeniu wojny Maria, mimo zmęczenia, wróciła do pracy. Ku jej wielkiej radości córka Irena została jej asystentką oficjalnie mianowaną przez francuski rząd. W tym czasie pojawiły się kłopoty ze zdrowiem nadszarpniętym przez ciężką pracę w laboratorium, ale i przez wysiłek, jaki podjęła w latach wojny.

Maria miała coraz większe problemy ze wzrokiem, pojawiły się kłopoty ze słuchem. Miała też mnóstwo zmartwień. Największym i towarzyszącym jej od początku pracy naukowej był permanentny brak pieniędzy, co znacząco ograniczało jej swobodę pracy. Pragnęła zapewnić niezbędne środki dla funkcjonowania Instytutu Radowego oraz zapewnić je dla Ireny, by ta w przyszłości mogła tu właśnie kontynuować pracę. Czuła, że, jak to określiła, marnuje większość swojego czasu na zabieganie o fundusze dla Instytutu⁵.

Po przyjeździe do Paryża Missy szukała kontaktów z wielką uczoną. W tym celu poprosiła o pomoc naczelnego gazety „Le Matin” Stephane’a Lauzanne’a –

²S. Quinn, *op. cit.*, s. 517.

³D. Brian, *Rodzina Curie*, Warszawa 2006, s. 161–165, S. Quinn, *op. cit.*, s. 518.

⁴D. Ham, *op. cit.*, s. 50–51.

⁵B. Goldsmith, *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, Wrocław 2007, s. 180.

jednakże ten uznał sprawę za z góry przegraną⁶. Kolejną osobą, która miała pośredniczyć w przekonaniu Marii do udzielenia wywiadu, był francuski pisarz Henri Pierre Roche. Po rozmowie z nim Skłodowska zgodziła się, ale jedynie na kilkuminutowe spotkanie⁷. Stało się ono początkiem przyjaźni, która przetrwała długie lata. Wielka uczona wydała się Missy kobietą nieśmiałą, bladą i niezwykle smutną. W rozmowie prowadzonej po angielsku Curie zwróciła uwagę na rzeczy, które zajmowały jej umysł od dłuższego czasu. Jej laboratorium nie miało wystarczającej ilości radu do dalszych badań, w zubożonej po wojnie Francji trudno było znaleźć fundusze potrzebne na jego zakup. Nadmieniła, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się aż 50 gramów tego pierwiastka.

Rozmowa z Marią uświadomiła Missy, że jej zadanie to nie tylko opublikowanie na łamach gazety rozmowy z wielką uczoną. Przede wszystkim to doskonała okazja do wykorzystania wpływów, znajomości do jednego, ale nad wyraz szlachetnego celu – zebrania niezbędnych funduszy do zakupu 1 grama radu, który następnie miały zostać podarowany Marii Curie. Kończąc rozmowę z wielką uczoną, zobowiązała się do zrealizowania wielkiego wyzwania – zebrania 100 000 dolarów.

Po powrocie do USA energicznie przystąpiła do pracy. Wkrótce powstał Marie Curie Radium Fund, na czele którego stanęła osobiście. Do komitetu licznie przyłączali się amerykańscy lekarze – pamiętając o szkoleniach, które Maria prowadziła dla Amerykanów w czasie wojny. Akces do komitetu zgłosiły również niezwykle prominentne osoby, w tym żony Johna D. Rockefellera, Calvina Coolidge'a czy Roberta Meada, założyciela American Society for the Control of Cancer. Ponadto do komitetu doradczego dołączyli przewodniczący American Medical Association i wybitni przedstawiciele Fundacji Rockefellera oraz uniwersytetów Harvard, Cornell i Columbia.

Akcja zbierania pieniędzy nabierała tempa. Początkowy pomysł Missy, by fundusze w wysokości 10 000 dolarów wpłaciło dziesięć znaczących Amerykanek, okazał się nierealny. Świetnie natomiast zareagowano na prośbę o małe datki, ale od wszystkich amerykańskich kobiet. Wkrótce pieniądze zaczęły napływać szerokim strumieniem. Co więcej, lekarze z komitetu powołanego przez Missy zobowiązali się nie tylko do wszelkiej pomocy przy zbiórce niezbędnych do zakupu radu pieniędzy, ale również do wyposażenia laboratorium Marii Curie w najnowocześniejszy i najlepszy sprzęt. W związku z planowaną w Stanach Zjednoczonych wizytą wielkiej uczonej zbiórki przeprowadzano szczególnie w tych miastach, które miała odwiedzić. Równocześnie Missy prowadzi wielką kampanię prasową.

⁶D. Brian, *op. cit.*, s. 173.

⁷B. Goldsmith w swojej książce twierdzi, że pośrednikiem tym był Paul Appell (*op. cit.*, s. 180), inni przytaczani w artykule autorzy podają nazwisko Roche'a.

W kolejnych publikacjach na łamach „The Delineator” opisywała życie i pracę naukową Mme Curie. W kwietniu 1921 roku opisała Marię jako kobietę rzadkiej piękności, rozstanie uczoney z dziećmi w czasie wojny, działalność „matki potrzebujących” na froncie. W wielu kolejnych publikacjach Missy pisała o ciężkich warunkach, w jakich przyszło żyć i pracować wybitnej uczoney.

Efekt pracy Missy był istic amerykański, w imię zasady, że nie ma rzeczy niemożliwych. 3 maja 1921 roku Marie Curie Radium Fund Committee zawarło kontrakt ze Standard Chemical Company of Pittsburgh na uzyskanie 1 grama radu, który wkrótce miał być przekazany Marii Curie. Do tego czasu bowiem komitet zebrał już 82 000 dolarów⁸.

Kolejna sprawa, nad którą musiała intensywnie pracować, było przekonanie pani Curie do zaakceptowania przygotowanego dla niej planu podróży po Stanach Zjednoczonych. W planach Missy miał to być triumfalny pochód po amerykańskich miastach i uniwersytetach, a jego uwieńczeniem miała stać się wizyta uczoney w Białym Domu. To właśnie tam Maria miałaby otrzymać skrzynkę z radem. Przekonanie Marii do przyjęcia tego planu było jednym z najtrudniejszych wyzwań dla jej amerykańskiej przyjaciółki. Missy zwróciła się o pomoc do Paula Apella, rektora uniwersytetu paryskiego, by pomógł w przekonaniu wielkiej uczoney⁹. Ostatecznie Maria skapitulowała. 4 maja 1921 roku w towarzystwie córek i Missy odpłynęła do Ameryki na pokładzie statku Olympic. Zgodziła się, że jej pobyt w Stanach Zjednoczonych potrwa siedem tygodni.

12 maja moło w Nowym Jorku szczerlnie wypełniał tłum oczekujących – to zasługa Missy i jej artykułów o Mme Curie oraz artykułu, który w dniu przybycia Marii ukazał się na łamach „New York Timesa”. Pierwsza strona dziennika krzyczała wręcz wielkim tytułem: *Mme. Curie Plans to End All Cancers (Pani Curie planuje położyć kres rakowi)*. W porcie czekał więc na Marie wiwatujący tłum ludzi i niezliczona rzesza reporterów i fotografów. Na powitanie odegrano trzy hymny narodowe – polski, amerykański i francuski. W artykułach zamieszczanych w prasie następnego dnia opisywano Marię jako „uczona o matczynym wyglądzie w prostej czarnej sukni”¹⁰.

Kalendarz podróży Marii po Stanach Zjednoczonych był niezwykle napięty. Była gościem honorowym ponad 600 zgromadzonych w Hotelu Waldorf Astorii uczonych na przyjęciu zorganizowanym przez American Chemical Society. 17 maja Maria brała udział w spotkaniu, które zorganizowano dla niej w American Museum of Natural History. Podczas uroczystości obecni byli między innymi

⁸ A. M. Lewicki, *op. cit.*, s. 300.

⁹ S. Quinn, *op. cit.*, s. 560–561.

¹⁰ A. M. Lewicki, *op. cit.*, s. 303.

Michael L. Pupin z uniwersytetu Columbia, i doktor Robert Abbe, który jako jeden z pierwszych lekarzy stosował rad w leczeniu raka. W swoim wystąpieniu powiedział między innymi: „W imieniu cierpiących, którym przyniesiono ulgę, i w imieniu ludzkości dziękuję Pani za to, co zostało już zrobione, i za to, co zrobione będzie”. W swoim wystąpieniu doktor Robert B. Moore, naczelny chemik z United States Bureau of Mines, powiedział: „Dziękujemy Bogu, że skończyliśmy z chemią dla wojny i powróciliśmy do chemii dla pokoju, w słusznej sprawie. Przekazuję Pani Curie, matce radu, miłość, podziw i przywiązanie wszystkich chemików w Ameryce”¹¹.

Wszędzie, gdzie się pojawiała, witały ją tłumy, obdarowywano ją kwiatami, witano przemowami, a często również tworzono na tę okoliczność poezję. Na początku tego swoistego *tournee* Maria spotkała się z amerykańskimi studentkami w Carnegie Hall w Nowym Yorku. Spotkanie zostało przygotowane przez Amerykańskie Stowarzyszenie Absolwentek i zgromadziło 3,3 tysiąca kobiet. Celem uroczystości było nie tylko uhonorowanie wielkiej uczonej, ale również zwrócenie uwagi na rodzący się ruch, mający na celu doprowadzenie do rozbrojenia i zakończenia wszelkich wojen. Kiedy na scenie pojawiła się Maria, przez wiele minut rozlegały się gromkie oklaski. W imieniu studentek fizyki i chemii z piętnastu uniwersytetów podarowano Marii *fleur-de-lys*. Została również uhonorowana nagrodą przyznaną jej przez The Naples Association w wysokości 2 tysięcy dolarów¹².

Podczas podróży Skłodowska odwiedziła również wiele uniwersytetów dla kobiet. Zdawała sobie sprawę z tego, jak jej obecność wpłynęła na przyszłość wielu kobiet, ich edukację i przyszlą drogę naukową – dla wielu z nich była już niezastąpionym wzorcem. Swoją przygodę z amerykańskimi uczelniami rozpoczęła niemal natychmiast po przybyciu do Ameryki. Pierwszy na liście był Smith College. Powitały ją tu rzesze studentek, a sama uroczystość została opisana w prasie jako najbardziej imponująca w dziejach college’u. Podobne spotkania odbyły się w następnych dniach w Holyoke i Vassar. Dziennikarze zwracali jednak uwagę na wielkie zmęczenie Marii. Ci, którzy widzieli panią Curie, wyrażali wątpliwości, czy zdoła przetrwać tę podróż bez załamania nerwowego¹³.

Podczas tych spotkań nie mówiła zbyt wiele – najdłuższe przemówienie „The Discovery of Radium” wygłosiła w Vassar College. Zostało opublikowane i zawiera odręczną adnotację Marii: „[...] jest moim gorącym pragnieniem, aby niektóre z was kontynuowały pracę naukową i wytrwały w całkowitym poświęceniu się nauce”¹⁴.

¹¹ D. Ham, *op. cit.*, s. 52–53.

¹² S. Quinn, *op. cit.*, s. 566; D. Ham, *op. cit.*, s. 53–54.

¹³ D. Brian, *op. cit.*, s. 181–182.

¹⁴ D. Ham, *op. cit.*, s. 55.

Dalsze dni podróży upływały na wizytach na uczelniach, gdzie Polka odbierała kolejne nagrody. Odwiedziła Women's Medical College w Filadelfii, na University of Pensylwania odebrała honorowy doktorat, podobnie jak na Uniwersytecie w Pittsburghu. 1 czerwca odebrała tytuł doktorski na Uniwersytecie Columbia. Doktoraty honorowe przyznały je również uniwersytet w Chicago i Northwestern University. Podczas wizyty w Buffalo odwiedziła laboratorium Gratwick Cancer, została również honorowym członkiem Buffalo Society of Natural Science. Uczelnią, która odmówiła uhonorowania Mme Curie, był Uniwersytet Harvarda. Doktor William Duane, współpracujący z Marią w paryskim Instytucie Radowym zdyskredytował ją, twierdząc, że zasługi w badaniach nie są wyłącznie zasługami Marii, ponadto po śmierci Piotra nie osiągnęła nic znaczącego¹⁵. Mimo wszystko Maria odwiedziła tę uczelnię, składając także wizytę swojemu byłemu uczniowi. Podobnie niechętnie wobec niej uczucia żywił Bertram Boltwood, profesor radiochemii z Yale University. Żywo protestował przeciwko jej wizycie w swoim laboratorium. Uznał również za niewłaściwe nadanie Marii honorowego doktoratu. W końcu jednak spotkali się i, jak pisał w liście do przyjaciela Ernesta Rutherforda – „[...] wykazała duże zainteresowanie sprawami naukowymi, [...] było mi żal biednej staruszki, zdawała się przerażona całym tym szumem, który wokół niej robiono”¹⁶.

Podczas pobytu w USA Skłodowska odwiedziła również Standard Chemical Company w Pittsburghu, skąd pochodził podarowany jej gram radu. W fabryce spędziła kilka godzin. Podczas podróży na Zachodnie Wybrzeże znalazła czas na podziwianie Wielkiego Kanionu. Znalazła też chwilę na wypoczynek, ale również na wizytę w kopalni.

Kulminacyjnym punktem wizyty polskiej uczoney w USA bezsprzecznie była uroczystość, która odbyła się 20 maja 1921 roku, w Sali Błękitnej w Białym Domu. Na wielką uczoną oczekiwało ponad stu gości – naukowcy, dyplomaci z Polski, wśród nich Ignacy Jan Paderewski, i Francji. Do sali wprowadził Marię wiceprezydent Calvin Coolidge, a francuski ambasador Jules Jusserand przedstawił ją prezydentowi Warrenowi Hardingowi. Maria, tradycyjnie ubrana w czarną suknię – tę samą, w której odbierała drugą Nagrodę Nobla, wysłuchała patetycznego przemówienia amerykańskiego prezydenta. Przywitał on przybraną córkę Francji i rodzoną córkę Polski, przewodniczkę kobiet w pokoleniu, które patrzy, jak kobieta z opóźnieniem dochodzi do swoich praw. „Było pani losem, madame Curie, przeprowadzić nieśmiertelne dzieło dla ludzkości. Przekazujemy pani ten dar honoru w uznaniu wyższości nauki, wiedzy, badań i humanitaryzmu. Ale ofiarujemy coś więcej.

¹⁵ D. Ham, *op. cit.*, s. 59; S. Quinn, *op. cit.*, s. 568–569; D. Brian, *op. cit.*, s. 186–187.

¹⁶ D. Brian, *op. cit.*, s. 187–189.

Składamy u pani stóp świadectwo miłości, którą całe pokolenia ludzi pragnęło obdarzyć szlachetną kobietę, bezinteresowną żonę, oddaną matkę¹⁷. Prezydent następnie zawiesił na szyi Marii wstążkę ze złotym kluczykiem. Wraz z nim uczona otrzymała mahoniową skrzynkę obitą wewnątrz ołowiem, chociaż na razie pustą. Miał się w niej znaleźć amerykański dar – 1 gram radu, ale byłoby to zbyt niebezpieczne. Cenny ładunek znajdował się bowiem nadal w Standard Chemical Company w Pittsburghu.

Amerykańska podróż była dla Marii Curie-Skłodowskiej, z jednej strony, pasmem sukcesów – tysiące ludzi, w tym niemal każdy kto współfinansował kosztowny dar, chciało na własne oczy zobaczyć Radową Panią. Z drugiej zaś strony – napięty program, podróże nadszarpnęły zdrowie noblistki. Podczas pobytu musiała kilkakrotnie skracać lub odwoływać zaplanowane wcześniej spotkania. Była zmęczona otaczającymi ją tłumami i wszechobecnymi dziennikarzami. Męczyła ją konieczność prowadzenia życia towarzyskiego wypełnionego rozmowami. Niewątpliwie wpływ na jej kiepską kondycję fizyczną miała wieloletnia praca w laboratorium, a przede wszystkim praca z radem. Nie przysłużyła się jej zdrowiu praca w czasie I wojny i wystawianie się na wielogodzinne działanie promieni X. Stan zdrowia Marii spowodował odwołanie niemal wszystkich uroczystości na Zachodnim Wybrzeżu.

SUMMARY

After the First World War, Maria Skłodowska Curie, had to face the great problem which was lack of money needed for the functioning of the Radium Institute in Paris and the need to obtain radium for further research. Surprisingly, with the help of American journalist Mary Maloney, who undertook to carry out a large fundraiser in the U.S. for the purchase of 1 gram of this element. It was connected with the need of Marie Curie to travel to the U.S. Triumphant voyage of the great scientist was held in 1921 and the culmination of the visit was a symbolic transfer of radium at a ceremony at the White House. The next trip of a great Nobel Prize winner was in 1929, this time she managed to collect enough money to buy radium for the Radium Institute in Warsaw.

¹⁷ „New York Times”, 21 maja 1921.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. LXVI, z. 1

SECTIO F

2011

ANDRZEJ M. BRZEZIŃSKI

Instytut Historii UŁ, Łódź

*Maria Skłodowska-Curie a polski projekt
„rozbrojenia moralnego” w Lidze Narodów (1931–1933)*

Marie Skłodowska-Curie et le project polonais du “désarmement moral”
dans la Ligue des Nations (1931–1933)

Udział Marii Skłodowskiej-Curie w pracach Ligi Narodów na rzecz międzynarodowej współpracy intelektualnej w latach 1922–1934 stanowił „jedyne jej odstępstwo od całkowitej i wyłącznej wierności Nauce”¹. Pochłonięta pracą naukowo-badawczą odmawiała przyjęcia zaproszeń do współpracy różnym organizacjom i instytucjom. Odrzucała też wszelkie formy zbiorowych wystąpień o charakterze politycznym i nie podpisywała tego typu odezw i deklaracji, nawet jeśli wychodziły one ze środowisk intelektualnych. Nie oznaczało to, że Skłodowska-Curie była typem naukowca zamkniętego w laboratorium oraz obojętnego wobec rozgrywających się we Francji i w świecie wydarzeń. Pragnęła jednak zachować polityczną neutralność i przyjęła zasadę oficjalnego zabierania głosu jedynie w sprawach, które dotyczyły nauki. Nie wyrażała więc publicznie swej opinii nawet w bliskich jej kwestiach postępu społecznego, demokracji, powszechnego pokoju, równouprawnienia kobiet i zniesienia kary śmierci².

¹E. Curie, *Marie Curie*, Warszawa 1972, s. 379. Zob. S. W. Pycior, „Her only infidelity to scientific research”: *Marie Skłodowska-Curie and the League of Nations*, „The Polish Review” 1996, vol. XLI, nr 4, s. 449–467.

²M. Pinault, *Marie Curie, une intellectuelle engagée ?*, CLIO, Histoire, femmes et sociétés [En ligne], 4 I 2006, mis en ligne le 01 décembre 2008. URL:http://clio.revues.org/index_4482.html.

Pozyskanie uczoney dla prac powołanej w połowie maja 1922 roku przez Radę Ligi Narodów Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej (Commission Internationale de Coopération Intellectuelle – CICI) nie było łatwe. W skład Komisji, jako organu doradczego Rady Ligi Narodów w celu „zbadania zagadnienia międzynarodowej współpracy intelektualnej”, wybrano dwunastu z wybitnych intelektualistów. Skłodowska-Curie, jako profesor Uniwersytetu Paryskiego i honorowy profesor Uniwersytetu Warszawskiego, miała reprezentować w CICI, za zgodą władz francuskich, naukę polską³. Powiadomiona o nominacji przez Erica Drummonda, Sekretarza Generalnego (SG) Ligi Narodów, Skłodowska-Curie, choć czuła się „zaszczycona” zaproszeniem do udziału w pracach CICI, wyrażała wątpliwość, czy zdoła pogodzić nowe obowiązki z rozlicznymi zajęciami, które już miała, jak również z uwagi na stan zdrowia. Oczekiwała też pełniejszej informacji na temat celu, środków i metod działania CICI. Uzyskała je od Inazo Nitobe, zastępcy SG Ligi Narodów, byłego profesora uniwersytetu w Tokio, i Oskara Haleckiego, sekretarza CICI, urlopowanego profesora historii Uniwersytetu Warszawskiego, którzy spotkali się z uczoną w Paryżu w drugiej połowie maja 1922 roku⁴. Konsultowała się też w tej sprawie z zaprzyjaźnionym z nią Albertem Einsteinem, również wybranym do CICI. W liście z 27 maja 1922 roku pisała, że wspólnie mogliby przysłużyć się pracom Komisji. Wyraziła przekonanie, iż Liga Narodów „jakkolwiek jeszcze niedoskonała, jest nadzieją na przyszłość”⁵. W końcu

³ W skład powołanej 15 maja 1922 roku CICI weszli: Kristine Bonnevie, Henri Bergson, Jules Destrée, Albert Einstein, Gilbert Murray, Gonzague de Reynold, Francesco Ruffini, Maria Skłodowska-Curie, Leonardo de Torrès-Quevedo, Aloysio de Castro, George Ellory Hale, Dilip N. Bannerjea. Inazo Nitobe, zastępca SG Ligi Narodów, wszedł do Komisji z urzędu jako szef Sekcji Biur Międzynarodowych (Section des Bureaux Internationaux – SBI). Przewodniczącym Komisji został H. Bergson, G. Murray jego zastępcą, a sekretarzem O. Halecki, który od sierpnia 1921 roku pracował w SBI. L. Bourgeois, *L'oeuvre de la Société des Nations (1920–1923)*, Paris 1923, s. 407–408; zob. O. Halecki, *Komisja Współpracy Umysłowej*, „Przegląd Współczesny” 1923, nr 9–10, s. 37–53.

⁴ „Niechętna w ogóle zbyt częstym zjazdom – pisał Oskar Halecki – jałowym nieraz dyskusjom na niedość ściśle określony temat, licznym uroczystościom i przyjęciom oficjalnym, które zwykle towarzyszą długim i tak posiedzeniom podobnych komisji, chciała się zrazu wymówić brakiem czasu, a również – jak twierdziła – nieznanomością zagadnienia”. O. Halecki, *Komisja współpracy...*, s. 48.

⁵ M. Pinault, *op. cit.*, s. 5–6. Wybór A. Einsteina do CICI jako przedstawiciela „nauki niemieckiej” przyjęto w Niemczech krytycznie. Einstein, który był z pochodzenia Żydem, zrzekł się w 1896 roku obywatelstwa niemieckiego i przyjął szwajcarskie. W lipcu 1922 roku złożył rezygnację z członkostwa w CICI. Dwa lata później zmienił zdanie na temat swojego udziału CICI, m.in. pod wpływem argumentów M. Skłodowskiej-Curie, i został do Komisji ponownie przyjęty. W 1931 roku zrezygnował definitywnie z uczestnictwa w CICI. Zob. S. W. Pycior, *Marie Skłodowska-Curie and Albert Einstein: A Professional and Personal Relationship*, „The Polish Review” 1999, vol. XLIV, nr 2, s. 131–142; J. Piskurewicz, *Współpraca Alberta Einsteina z Marią Skłodowską-Curie w Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów (1922–1932)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 3–4, s. 7–24.